

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 12 (998)

29 marca 1990 r.

Cena 200 zł

## Przedszkole w zawieszeniu

Po zapoznaniu się z działalnością stołówek zakładowej, straży pożarnej, organizacja dojazdów pracowniczych, dyrekcja przedsiębiorstwa, w ramach przedsięwzięcia oszczędnościowych przeanalizowała wydatki ponoszone na utrzymanie zakładowych przedszkoli. Chcąc zmienić dotychczasowe zasady funkcjonowania tych placówek, będących pod zwierzchnictwem dwu jednostek — wydziału oświaty i wychowania UM oraz WSK, zaproponowano, by miasto przejęło cztery zakładowe przedszkola (nr 1, 2, 3, 5), wraz z obsługą ekonomiczno-administracyjną i techniczną. Mogłoby się to odbyć przez przejęcie pełnego finansowania działalności placówek (także kosztów utrzymania i eksploatacji obiektów, lub odkupienie budynków z wyposażeniem).

Ze strony WSK padła także propozycja przeniesienia Przedszkola nr 5, mieszczącego się w hotelu pracowniczym „Eroika”, na cele mieszkaniowe.

Rada Pracownicza, uchwałą z 1 marca 1990 roku, poparła dzia-

łania dyrekcji, kwestionując jednak zmianę przeznaczenia pomieszczeń Przedszkola nr 5, ze względu na duże koszty poniesione przy ich adaptacji na placówkę dla dzieci.

Zygmunt Sobstyl, przewodniczący Rady Pracowniczej:

— W tej chwili sprawa przedszkola nie jest jeszcze definitywnie rozwiązana. Wszystko jest jak gdyby w zawieszeniu. Musimy poczekać do wyborów samorządowych, jak sugeruje naczelnik miasta.

Z chwilą powołania nowych struktur samorządowych, dyrekcja, wspólnie z Radą Pracowniczą, podejmie znowu negocjacje by rozwiązać ten problem.

Właściwie rozmowy dotyczące będą wszystkich usług komunalnych i socjalnych świadczonych mieszkańcom miasta przez WSK. Dotyczy to elektrociepłowni, straży pożarnej, szkoły przyzakładowej, kina, domu kultury. Ich utrzymanie, w obecnych warunkach gospodarczych, jest nadmiernym obciążeniem dla Wytwórn.

## ◆ PRZED WYBORAMI DO SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

### Prezentacja kandydatów Komitetu Obywatelskiego

21 marca br. o godzinie 19.00 w auli Jana Pawła II Kościoła Najświętszej Marii Panny w Świdniku zaprezentowali się przyszli kandydaci na radnych miejskich w zbliżających się wyborach do organów samorządu terytorialnego.

Otwierając spotkanie, Andrzej Sokolowski powiedział: — Chcielibyśmy dziś państwu przedstawić zasady wyborów do samorządu terytorialnego. W Świdniku wybieramy 28 radnych. Do

walki wyborczej o te mandaty, z ramienia Komitetu Obywatelskiego stanie 56 osób. Spośród nich wybierzemy 28 kandydatów na radnych. Temu, co Państwo, jako potencjalni kandydaci na przyszłych radnych, zaprezentujemy na swoich spotkaniach z wyborcami, przysłuchiwać się będzie wybrana grupa „selekcjonerów”, oceniająca Waszą przydatność w działalności samorządowej. Świdnik — uzupełnił

Andrzej Sokolowski — 31 grudnia 1989 roku liczył 39.100 mieszkańców. Na terenie miasta i gminy odbędą się więc wybory większościowe.

28 kandydatów KO wyłonimy podczas spotkań z wyborcami — dlatego też podzieliłmy grupę 56 osób na cztery mniejsze, liczące średnio 11-14 osób każda. Selekcja odbywać się będzie przed wyborcami, a decydujący głos będzie miała właśnie owa grupa „selekcjonerów” wywodząca się z prezydium Komitetu Obywatelskiego. Kiedy już kademu z 28 kandydatów na rad-

(Dokończenie na str. 2)

### Na spotkanie z Ojcem Świętym

KZ NSZZ „Solidarność” organizuje pielgrzymkę do Czechosłowacji na spotkanie z Ojcem Świętym. Wyjazd ze Świdnika dnia 20 kwietnia 1990 r. w godzinach rannych, nocleg w Szklarskiej Porębie. Wyjazd do Czechosłowacji w sobotę 21 kwietnia 1990 r. i tegoż dnia udział w Mszy Św. w Pradze, nocleg ponownie w Szklarskiej Porębie. Powrót do Świdnika w niedzielę 22 kwietnia 1990 r. Koszt pielgrzymki z noclegami ale bez wyżywienia wynosi 150 tysięcy złotych. Chętni muszą posiadać ważne paszporty. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do KZ NSZZ „Solidarność”, telefon 66-56.

### RAPORT Z PRODUKCJI

## Na razie nie jest źle

W-590  
WALDEMAR LIS — kierownik:  
Dopiero od miesiąca jestem kierownikiem. Brak robót jest moim najtrudniejszym problemem.

Mimo, że kończy się pierwszy kwartał nie otrzymaliśmy jeszcze w tym roku żadnego śmigłowca do remontu, choć na grudniowym spotkaniu, użytkownicy zgłosili zapotrzebowanie na wykonanie usługi dla 107 sztuk.

Do tej pory sytuację ratowało 18 maszyn pozostałych z ubiegłego roku, od tygodnia jednak zmuszony jestem wysłać pracowników pierwszych operacji, przez które te śmigłowce już przeszły, do pracy na inne wydziały lub płacić im godzinny postój.

Co roku, luty, marzec były miesiącami niezbyt obfitymi w robotę, gdyż zimą maszyny nie zdołały wykonać odpowiedniej liczby godzin; takiej, by konieczny był remont. Nigdy jednak nie zdarzały się podobne posucha.

Końcowe operacje będą miały zajęcia na dwa miesiące. Nie bardzo widzę co mogą robić pozostali pracownicy. Wystawianie godzin postojowych nie jest rozwiązaniem na dłuższą metę. Trudno też przestawić się na inną produkcję, bo wydział jest dość specyficzny, ukierunkowany tylko na wykonanie remontów śmigłowców.

Liczę jednak, że na przełomie marca i kwietnia nastąpi poprawa i napłyną zamówienia.

Nie narzekamy na brak pracy. Napalenie robót na marzec mogą określić na 150%. Daje to możliwość ściągnięcia do nas ludzi z innych wydziałów. Pracujemy w akordzie, plan za styczeń i luty został wyraźnie przekroczony, a jak będzie dalej, zależy to od rozwoju produktu W-3.

W-560

MICHAŁ SOLARSKI, kierownik:  
Niedawno połączono wydziały montażu i półmontażu śmigłowca w jedną całość, którą kieruję. Natężenie robót jest zróżnicowane, na pewnych operacjach widoczny jest brak pracy na innych. Plan nakreślony przez dyrektora do spraw produkcji jest realizowany. Wydział znajduje się w okresie zmian organizacyjnych nie można dziś jeszcze mówić o równomierności napalenia robót na wszystkich operacjach. Produkcja jest wystarczająco zaangażowana.

W ramach reorganizacji wydziału, na stanowiska bardziej obciążone robotą, będą przenieszeni pracownicy z gniazd, gdzie pracy jest mniej.

(i)

W-340

MIECZYSLAW ZWOLAK — kierownik:  
W końcu ubiegłego roku wystąpił brak robót na stanowiskach łokarskich, szlifierkich i ślusarskich. W 1990 roku nowe pozycje asortymentowe przyjmowane z zewnątrz stanowią 35% produkcji. Jeżeli w roku ubiegłym mieliśmy w planie wykonanie 2287 pozycji detalicznych, w roku bieżącym ich ilość zwiększy się o 631 sztuk. Będą to głównie: detale do AN-72, detale i montaż „Kreta” (na razie 51 sztuk — spodziewamy się dalszych zamówień), detale: kół zębatych dla odbiorcy czechosłowackiego, etykieta, przyczepki samochodowej i silowni wiatrowej.

W pierwszym kwartale udało się uniknąć postojów, ale mogą wystąpić w III i IV kwartale br.

Na dodatkowe zlecenia z zewnątrz w 1989 r. wykonałmy 108 pozycji detalicznych o pracochłonności 118.393 godziny. W roku 1990 mamy otwarte zlecenia na 39.000 godzin. Kłopoty z zamówieniami wiąże się z występującą obecnie w całej polskiej gospodarce barierą popytu. Np. zakłady z Poznania przesunęły swoje zamówienia na III i IV kwartał br., z „BUMAREM” — Żelechów prowadziły aktualnie

(Dokończenie na str. 2)

## Posłuchajcie Kuśmiera

JOZEF KUŚMIEREK JEST LEGENDĄ POLSKIEGO DZIENNIKARSTWA. W PRL WIELOKROTNIE KARANY ZAKAZEM DRUKU. UJAWNIL SKANDALE GOSPODARCZE, KRYTYKOWAŁ, OBRAZAŁ... OBJECHAŁ CAŁĄ NIEMAL POLSKĘ, ROZMAWIAŁ Z TYSIĄCAMI LUDZI. ZAWSZE CHĘTNIE CZYTANY, CHOĆ NIE ZAWSZE SZLUSZNE PRZEWIDUJĄCY. DZIS PRACUJE W „GAZECIE WYBORCZEJ”. W UBIEGŁYM TYGODNIU JOZEF KUŚMIEREK ODWIEDZIŁ ŚWIDNIK.

Co Pana sprowadza do Świdnika?

W ramach tematu „Szukamy stopy Życiowej” szukam śliska do samochodu dostawczego. Uważam, że jest to jeden z elementów demopolizacji handlu. Niewielki, oszczędny pojazd w znakomitym stopniu ułatwia funkcjonowanie drobnego handlu. Samochody marki

Żuk i Nysa, przestarzałe technicznie z silnikiem spalającym 14,5 l. na 100 km, nie spełniają tych wymogów. Szukając śliska o którym wspominałem, wpadłem na trop śliska do małego traktora. Trafiliłem więc do Agrometu Lublin, który podjął się produkcji traktora rolniczego a następnie do Świdnika, który sprawę tę wypuścił ze swych rąk. Moim zdaniem zakładana produkcja 50 tys. silników jest rzeczą najwłaściwszą. Prezes, ten czy inny to plan dalszy.

No na wsł jest obecnie niespokojnie, coraz częściej słyszy się o zorganizowanych protestach.

To jeszcze nie są protesty. Sytuacja dopiero nabrzmiewa.

Przypuszczam, że jesienią rolnictwo odpowie na styczniowe 40 procentowe oprocentowanie kredytów rolniczych. Ich wprowadzenie spowodowało masową sprzedaż świń,

kóre do uboju przeznaczone były na kwiecień i maj. Poza tym zdecydowana podwyżka cen maszyn rolniczych pociąga za sobą konieczność podwyżki cen produktów rolniczych. Stanie się już tak chyba w maju i to w formie licytacji rynkowej. Rolnik dojdzie do wniosku, że podobny zysk osiągnie przy hodowli trzech i pół tniastna świń, z tym że w pierwszym przypadku, pracy będzie miał znacznie mniej.

Jest to uboczny efekt planu Balcerowicza. Zbulwersowała mnie wiadomość o 55% wzroście skupu cieląt w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego. Gdyby chłop przetrzymał te cielęta jeszcze dwa miesiące to bez żadnych kosztów, ograniczenia bazy paszowej miałyby one w listopadzie 150 kg. A tak jesienny zapas

(Dokończenie na str. 2)

### ZMIANY PERSONALNE

## NOWY CZŁOWIEK W KADRAH

INŻYNIER WIKTOR SZABLA OD 15 MARCA 1990 ROKU PEŁNI FUNKCJĘ KIEROWNIKA DZIAŁU KADR I SZKOLENIA. OTO KRÓTKA ROZMOWA Z NOWYM SZEFEM KADRY WSK.

Rozmawiamy 5 dni po objęciu przez Pana nowej funkcji. Czy zdążył już pan poznać swoje gospodarstwo?

— I tak i nie. Dział, którym kieruję zajmuje się ogromnym zakresem spraw. Przyjmujemy nowych pracowników, awansujemy, przeszerzujemy, zatłuwamy sprawy odchodzących na renty i emerytury. Każda z nich jest sprawą ludzką, a więc dla zainteresowanego najważniejszą. Nie mogę powiedzieć, żebym poruszał się w tych wszystkich problemach ze swobodą. Z drugiej strony, pracuję w WSK od 1955 roku. Zaczynałem jako ślusarz, od 1965 roku pracowałem w biurze konstrukcyjnym, potem od 1972 w dziale głównego metalurga. W międzyczasie skończyłem Technikum Mechaniczne i WSI. Myślę, że znam WSK na wylot i że będzie to pomocne w zadaniach, jakie mam do wykonania.

Poprzednio nie pełnił Pan funkcji kierowniczych, nie pracował w

kadrach. ZPP WSK złożył pisemne zastrzeżenie co do powierzenia Panu tego stanowiska.

No cóż, skończyły się czasy milczącego potakiwania. To dobrze. Nie obrażam się za zgłoszone zastrzeżenie, nie mam żalu. Zgodziłem się przyjąć nowe obowiązki, bo sądzę, że im poddałem i przekonam oponentów, że nie mieli racji. Przez 4 lata pracowałem w Samorządzie załogi, w tym przez dwa lata jako wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej. Poznałem wtedy trochę sprawy kadrowe, a myślę, że przyda mi się, że to 35-letni staż pracy w WSK. Mam wrażenie, że moją nominację dobrze przyjęli współpracownicy. Liczę na ich pomoc.

Ma Pan w WSK opinię człowieka mającego własne zdanie, umiejącego bronić swoich racji i mówiącego prawdę. Czy to pomoże?

Tak jest; uważam, że trzeba sobie mówić prawdę, choćby najgorzej. A czy to pomaga... Myślę, że przynajmniej nie przeszkadza.

Ma Pan też opinię człowieka „produkcyjnego”...

Przez wiele lat pracowałem w produkcji. Wydało mi się, że to bardzo ułatwiło dobre wykonywanie obowiązków. W końcu od ludzi zatrud-

nianych w produkcji zależy los zakładu. Nie chciałbym jednak aby interpretowano mnie jako „człowieka produkcji”. Każda funkcja wymaga przede wszystkim kompetencji, a nie układow.

Wytwórnia zgłasza, szukała pracowników, a dziś...

Tak jak w całym przemyśle mamy raczej odwrotne kłopoty. Ogra-

(Dokończenie na str. 2)

## Marketing szansą dla WSK

W końcu rrudnia ubiegłego roku, zreorganizowano dział handlowy, w wyniku czego, po kilkuletniej przerwie wznowiła działalność komórka marketingu.

Jego głównym zadaniem jest rozpoznawanie rynku, badanie jego możliwości, szeroka akcja akwizycyjna i reklamowa w kraju i za granicą.

Największą barierą w pracy biura marketingu jest brak odpowiednio przygotowanych ludzi. Idealnie byłoby pracownicy z pełnym rozpoznanieniem przemysłu lotniczego, najnowszych technologii i trendów światowych a jednocześnie przygotowanie od strony handlowej, z nawiązanymi kontaktami i oczywiście znajomością języków obcych. Zakładowy marketing dysponuje 3 specjalistami. Jest to o wiele za mało, szczególnie w obecnej sytuacji przedsiębiorstwa poszukującego nowych rynków zbytu.

Są dwie możliwości zdobycia potrzebnych nam ludzi — mówi MAREK HAWRYCZ, kierownik dzia-

łu handlowego — szkolenie własnych pracowników lub ściąganie

(Dokończenie na str. 2)



## RAPORT Z PRODUKCJI

## NA RAZIE NIE JEST ŻŁE

(Dokończenie ze str. 1)

rozmowy na wykonanie pewnej ilości kół zębatych, wystąpiłoby nawet z propozycją konkurencyjnej, nowej, mniejszej ceny na tę usługę. Zakłady te złożyły w ubiegłym roku u nas zamówienie na wykonanie 12.000 sztuk kół zębatych. Takie same rozmowy trwają też z ZNTK w Biłgoraju dotyczące wykonywania dla nich cylindrów do zdzieraków.

## W-310

**MIECZYSLAW KOC** — kierownik: W chwili obecnej mamy nadmiar roboty. Sporo jest zleceń z zewnątrz (prócz podstawowego produktu — Mi-2). Pracochłonność dla tokarek wynosi obecnie 30.000 godzin, choć trzeba przynajmniej w styczniu br. na tokarkach właśnie wystąpił największy niedobór robót. Poradziliśmy sobie przeskakując 6 tokarzy w zawodzie frezera (doszło nam bowiem sporo roboty z Ila — 96) i szlifiera gwintowego. Dziś są oni w stanie obsługiwać zarówno tokarkę, jak i frezarkę czy szlifierkę.

W perspektywie — mamy przewidzieć części do śmigłowca z W-320 (piasty wirnika nośnego do śmigła). Z W-290 (reorganizowanego dla potrzeb produkcji cywilnej) przejmemy części do zespołów śmigłowca. Będą jeszcze okucia do łopat śmigłowców: Mi-2 i W-3; detale do

kadłuba śmigłowca robione niegdyś przez W-320. W opracowaniu znajdują się także nowe technologie dla włoskiej firmy „AGUSTA” — dla potrzeb tej firmy produkowalibyśmy piasty wirnika. Na razie — do końca II kwartału nie obawiam się o brak roboty, załamanie może nastąpić w III i IV kwartale br. — wszystko zależy jednak od tego jakie będą plany Wytwórni na przyszły rok.

## W-320

**JAN DELEKTA** — kierownik: W chwili obecnej nie odczuwamy braku roboty, a jest to wynikiem dużego niedoboru zatrudnienia w stosunku do zatrudnienia planowanego, występującego przez ostatnie 2 lata. Ten niedobór zatrudnienia powodował, że nie wykonywaliśmy planu, jaki był założony. W ubiegłym roku nie wykonaliśmy 38.000 godzin planu, co nie zatrzymało montażu, ale było przyczyną braku odpowiedniego wyprzedzenia. Teraz generalnie nie odczuwamy w wydziale braku roboty, choć np. automaty nadal nie są w należytym stopniu obciążone. Próbuje je wykorzystać w pełni, przyjmując zlecenie z zewnątrz, udało się to w styczniu br., ale teraz musimy znów starać się o zamówienia.

Drugie zagrożenie jakie dostrzegamy — to niepełne wykorzystywanie obrabiarek sterowanych nume-

rycznie, na które także nie będziemy mieli wystarczającej ilości pracy. Na pozostałych stanowiskach nie przewiduję braku roboty, choć pewnie będzie to praca inna niż dotychczas, powiększa się bowiem asortyment. Poza tym, krótkie serie nie zadowalają ludzi — oni woliliby robić coś „dłuższego” i dłuższe. Niestety, nie zawsze to dłuższe serie można znaleźć. Tak więc — według mojej oceny — większych przestojów raczej nie będzie, choć przyznam, że sporadyczne braki robót na poszczególnych stanowiskach w wydziale — mogą wystąpić. (M.N.)

## Wydziały narzędziowe

**ANDRZEJ NAŚALSKI**, szef narzędziowni: Zabezpieczenie robót w wydziale 020 jest w tej chwili dostateczne. Gorzej wygląda sytuacja w wydziale 060 (wydział przyrządów), gdzie obciążenie robotą spadło. Narzędziownia nie może liczyć na zamówienia z zakładu, pozostało więc szukanie roboty na zewnątrz. W ubiegłym tygodniu, podpisałem nowe umowy w Czechosłowacji. Między innymi wykonywane będą narzędzia, sprawdziany i elementy mocujące. W tej chwili mimo wyraźnego spadku asortymentu, nie występuje jednak zagrożenie przerwania produkcji i planowanie przerw w pracy. (f)

## Marketing szansą dla WSK

(Dokończenie ze str. 1)

do Wytwórni już wykwalifikowanych. Sądząc po składanych ofertach, to drugie wyjście jest raczej mało realne, przy naszych propozycjach finansowych. Pozostałe więc kształcenie ludzi już pracujących w WSK, których interesuje taka działalność i mają do tego predyspozycje. Koszty przedsięwzięcia zwrócą się bardzo szybko.

Na Zachodzie, podobne służby są potężne, szczególnie w przedsiębiorstwach o profilu lotniczym. Należą one do zdobywania klientów, badanie trendów, czyli tego, co pozwala planować rozwój kolejnych rodzin wyrobów. Wtedy konstruuje się nie jeden, konkretny model śmigłowca czy samolotu, ale kilka typów, przechodzących poszczególne fazy rozwojowe. Tak ukierunkowane badania wstępne, dają potem efekty we wzroście sprzedaży wyrobów.

Musimy sobie zdać sprawę, że obecnie nie ma i już nie będzie w przemyśle lotniczym sytuacji, że sprzedawca będzie swoje wyroby tylko jednemu klientowi. Te czasy minęły bezpowrotnie i dlatego powinniśmy przestawić się na inny system pracy, stwarzający w WSK silną komórkę marketingu.

Działalność biura rozpoczęło od rozesłania szerokich ofert wyrobów

produkowanych w WSK i wolnych mocy przerobowych. Otrzymały je wszystkie działające w Polsce przedstawicielstwa handlowe, interesujące zakład biura radców handlowych, konsultaty i ambasady.

W rezultacie często brakuje pomieszczeń działu by przyjąć zjawiające się jednego dnia delegacje, które nie zawsze powinny nawzajem o sobie wiedzieć. Zdarzają się wizyty kurtuazyjne, których uczestnicy są ogólnie zainteresowani działalnością przedsiębiorstwa, ale i delegacje oferujące konkretną współpracę.

W tej chwili rozmowy równolegle prowadzone są z kilkoma najbardziej znanymi firmami w przemyśle lotniczym i śmigłowcowym: amerykańską McDonnell — Douglas Helicopter Company, produkującą samoloty i kilka typów śmigłowców; włoską AGUSTA wytworzącą dwa własnej konstrukcji śmigłowce, posiadającą także licencje na szereg typów śmigłowców amerykańskich; francuską AEROSPATIALE, pod względem wielkości i różnorodności produkowanych wyrobów, drugą potęgą światową.

Dotychczasowa współpraca z obcymi firmami polega na przerobieniu uszlachetnianiu, czyli powierzchni materiał jest poddany obróbce według ściśle określonych wymo-

gów technologicznych. Jest to jeden z możliwych rodzajów współpracy. Kolejnym etapem byłby udział Wytwórni jako współtwórcy — w pracach konstrukcyjnych, badawczo-rozwojowych i współwykonawstwie głównych zespołów.

**JERZY BARTKOWIAK**, kierownik biura marketingu:

— Podstawę do wchodzenia we współpracę z tak znanymi firmami zagranicznymi dają wieloletnie doświadczenia w produkcji lekkich śmigłowców średniej kategorii (jestemśmy monopolistą w RWP) oraz możliwości techniczne zakładu. Ocena przedstawicieli tych firm jest na ogół pozytywna. Mieścimy się w parametrach technicznych jakich oni wymagają.

Oprócz przedstawiania ofert współpracy, pracownicy marketingu starają się reklamować nasz najnowszy wyrób — śmigłowiec „Sokol”. Jego parametry techniczno-konstrukcyjne odpowiadają kategorii „A” czyli kategorii gwarantującej poziom bezpieczeństwa lotu — porównywalny z wiadomymi konstrukcjami zachodniego przemysłu śmigłowcowego. Te szanse musimy wykorzystywać, tym bardziej że konkurencja jest bardzo silna. Stare metody zdobywania klienta nie zdają egzaminu. Dziś handlowiec powinien być agresywny, wszechstronny, oraz znać gusty klientów, a nawet te gusty kształtować. (dan)

Prezentacja kandydatów  
Komitetu Obywatelskiego

(Dokończenie ze str. 1)

nych przedzielmy okręg wyborczy, Komitet Obywatelski zajmie się organizacją (dla każdego z nich z osobna) kampanii wyborczej.

Andrzej Sokołowski podał dokładny harmonogram spotkań z wyborcami. Następnie rozpoczęła się krótka prezentacja tych, którzy zamierzają wziąć udział w wyborach.

— Nazywam się **Romuald Gumieniak** — mówi młody człowiek. Mieszkam w Świdniku, pracuję w Lublinie, w szpitalu w Abramowicach. Prowadzę terapię zajęciową na oddziale nerwicy. Interesuję się życiem miasta i jego codziennymi problemami.

**Wiktor Szabla** — Pracuję w WSK, z zakładem i Świdniku związany jestem od 35 lat. Uczestniczyłem w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, obecnie działam w Komisji Gospodarczo-Finansowej „Solidarność” i te sprawy interesują mnie najbardziej.

**Piotr Karwowski** — Mam 47 lat, 29 lat mieszkam w Świdniku, wykształcenie — średnie techniczne. Jestem żonaty, mam sześciu dzieci. Chciałbym swą uwagę poświęcić sprawom społecznym i ochronie środowiska...

**Barbara Gontarz** — Pracuję w WSK, z wykształcenia jestem ekonomistą, chciałabym rozwiązać problem kobiet poszukujących w Świdniku pracy...

**Ryszard Sudol** (48 lat, 30 latku pracy w WSK). zainteresowania: jest działalnością placówek handlowo-usługowych i zakładów przemysłowych w mieście. Poza doświadczeniami — **Ryszard Białoszewski** (40 lat, od 35 lat mieszkaniec Świdnika), **Helena Perge** (emerytka) i **Adam Krzyżyszka** (49 lat, w tym 20 lat pracy w WSK).

Sprawy społeczne i ochrona środowiska — to obszar zainteresowań **Tadeusza Stasaka**. Zbiystygniewa **Białego**, **Jana Szponar**, **Jana Janiaka**. Ożywieniem kulis turkiświdnickiej chcieliby się zająć: **Stanisław Świerż**, **Jadwiga Ciolek**, **Stanisław Skrok**. Oświadczył — to pole do działania dla **Jana Moskala**, **Tadeusza Zimny**, **Ewy Głodzik** (która dodatkowo chce walczyć o prawa dla dzieci w specjalnej troski).

O świdnicki sport i prawidłowy rozwój fizyczny młodzieży miasta, zapowiadają walkę wsi **Slawomir Celegrot**, **Stanisław Skrok**.

Poprawę gospodarki budowlano-mieszkaniowej Świdnika chcą zająć się: **Kazimierz Gawronski**, **Ewa Głodzik**, **Andrzej Pisarski**, czuwaniem nad przestrzeganiem praworządności: **Alfred Bondos**, **Kazimierz Czapała**, a działaniami prowadzącymi do poprawy sytuacji świdnickiej służby zdrowia: **Radosław Skiba** — lekarz z ZOŚ Świdnik.

MAREK NOWAK

Poniżej podajemy pełny harmonogram spotkań przedwyborczych dla kandydatów na kandydatów na radnych z ramienia Komitetu Obywatelskiego w Świdniku.

■ **Poniedziałek, 26 marca**, aula Jana Pawła II, Kościół NMP — godz. 17.00.

**RYSZARD SUDOL, KAZIMIERZ CZAPALA, EWA GŁODZIK, JAN SZPONAR, JOLANTA GÓRSKA, ANDRZEJ PISARSKI, BERNARDA BUDZISZEWSKA, JADWIGA CIOLEK, JERZY WOJCIECHOWSKI, ALFRED BONDOS, BARBARA GONTARZ, MAREK MATEJCZUK.**

■ **Czwartek, 29 marca**, aula Jana Pawła II, Kościół NMP, godz. 19.00. **WIKTOR SZABLA, ANDRZEJ KOWALSKI, WIESŁAW STARZOMSKI, KRYSZYŃKA JAKUBOWSKA, JULIAN ŚWIST, TADEUSZ ZIMA, ELŻBIETA GOLAN, STANISŁAW BUGAŁA, HELENA PERGES, KRYSZYŃKA DOMAŃSKI, ROMUALD GUMENIAK, STANISŁAW SZKOLUT.**

■ **Poniedziałek, 2 kwietnia**, kaplica nowo budowanego kościoła (przy torach kolejowych — Świdnik-Wschód) — godzina 19.00.

**MARIAN KALICKI, ADAM KRZYŻYSZKA, RYSZARD KOPIUK, KAZIMIERZ SUSEL, ANDRZEJ DYZMA, TADEUSZ STASAK, DARIUSZ MANKA, WIESŁAW HAWRYCKI, WALDEMAR FIJAŁKOWSKI, JERZY SZPOT, ROMUALD SZEWCZYK, PIOTR KARWOWSKI, JAN MOSKAL.**

■ **Czwartek, 5 kwietnia**, aula Jana Pawła II, Kościół NMP — godzina 19.00.

**KRYSZYŃKA STEFANSKI, JAN BUJAREK, JAN JANIAK, BRONISŁAWA BUDZISZEWSKA, ANDRZEJ LEPECKI, HENRYK LEWCZUK, STANISŁAWA ŚWIERŻ, TERESA BOBAK, RYSZARD ORZEL, STANISŁAW SKROK, JERZY CEGIELKA, SŁAWOMIR CELEGROT, KAZIMIERZ GAWRONSKI, RADOSŁAW SKIBA, EWA IZDEBSKA.**

(man)

## Posłuchajcie Kuśmierzka

(Dokończenie ze str. 1)

zjedliśmy już w lutym. Masowa sprzedaż zboża (7 mln w ciągu siedmiu dni) po podniesieniu jego ceny świadczy wyłącznie o spadku zainteresowania hodowlą. Przecież by uzyskać kilogram mięsa, należy oprócz pasz objętościowych, zaimportować 5 kg zboża.

Żeby utrzymać konsumpcję mięsa na normalnym poziomie i dodatkowo uzyskać dochody z jego eksportu, Polska potrzebuje 30 — 35 mln zboża. W obecnej chwili jesteśmy w stanie wyprodukować 25 mln. Przy braku 10 mln istnieje alternatywa, importować te różnice albo, zmniejszyć hodowlę. Import jest nieopłacalny. Zmniejszenie hodowli da efekt w wysokości 60 kg mięsa rocznie na głowę. Nie jest to norma głodową ale niezbyt imponuje przy 95 kg przypadających na statystycznego Węgra czy 108 na Niemca i Francuza.

• Jakże gospodarstwo rolne może się obecnie utrzymać?

Zadne, a przede wszystkim te dobrze doinwestowane ze względu

na wysokie koszty maszyn i urządzeń rolniczych.

• Ustawa o spółdzielczości pozwala chłopom mieć nadzieję na przekształcenia spółdzielczości wiejskiej.

Niestety brakuje inteligencji wiejskiej autentycznych działaczy spółdzielczych. Jest wielu nawiązanych demagogów, którzy równie dobrze mogliby zbawiać pół Europy. Wiś jest zupełnie niezorganizowana. Mam zdaniem samodzielność należy zacząć od tworzenia związków hodowców i plantatorów a więc reprezentacji, która może być partnerem w ewentualnych negocjacjach i rozmowach.

Niezorganizowani mogą jedynie pisać rezolucje, a partie chłopskie — zżerać się w sporach o sztan-dary, przeszłość i przynależność.

• Czy jednak na bazie ożywienia politycznego, które ma również miejsce na wsi. Istnieje szansa na ożywienie spółdzielczości?

Czy 20 struflowanych facetów można określić mianem ożywienia politycznego?

• Powstanie już zjawiskiem

jest rezygnacja chłopów z członkostwa w GS-ach. Czy jest to zjawisko lokalne, czy też ogólnopolskie?

Gdyby GS-y nie były tak zde-moralizowane, gdyby nie zapomniano do czego zostały powołane, byłyby prawdziwą spółdzielnią zbytu i zaopatrzania. Brakuje im samodzielności, elastyczności działania, a co się z tym wiąże zainteresowania wysokimi (opłacalnymi) cenami zbytu.

Chłop nie widzi szans na lepsze GS-y, z kolei nikt mu nie wytłumaczy, że należy i można działać inaczej. Wszelkie ewentualne programy uzdrawiania rolnictwa są poz-bawione realiów. Szansa tkwi w prawidłowym ekonomicznym myśleniu gmin. To one powinny szukać rynków zbytu, najkorzystniejszych z punktu widzenia interesów mieszkańców.

## Nowy człowiek w kadrach

(Dokończenie ze str. 1)

nicyliśmy przyjęcia z zewnątrz. Przyjmujemy tylko osoby, które przysięgły namyślnie na wtopach okolicznościowych, macierzyńskich, po wojsku.

Przyjeliśmy nieco mniej niż 30% z 300 pracowników wyrzucanych z WSK po 1981 roku z powodów politycznych. Pozostali nie chcą do nas wrócić. Dodam, że nie ma ani jednej sprawy spornej z tego zakresu.

Nie ma jednak blokady etatów. Jeżeli będzie potrzebny specjalista, którego w zakładzie nie mamy — przyjmujemy nowego. Przede wszystkim chcemy jednak utrzymać obecne kadry. Będziemy szukać nowych rozwiązań, przemieszczając pracowników, szkoląc itp.

• Często słyszy się, że jest za dużo kierowników, że ich przygotowanie zawodowe nie jest najlepsze. Co Pan na to?

— Znam te opinie i — przynajmniej po części — je podzielam. Problem w tym, że wielu ludzi przyzwyczailo się do luksusowej sytuacji: jest robota, nie ma problemów z zbytem, tylko produkować i jeszcze raz produkować. Ten stan należy do przeszłości. Kierownik musi dziś wykazać

inicjatywę, samodzielne myślenie, umiejętności menedżerskie. Czas pokaże, jak kierownicy dostosują się do nowych warunków.

• Słyszysz się też, że zarobki nie zawsze odpowiadają rzeczywistości wykonanej pracy.

— Ba, gdyby to było takie proste, związac pracę z płacą. System algorytmu dziś obowiązujący nie zdążył jeszcze, coraz większego znaczenia nabiera jakość produkcji i umiejętności wykonywania różnych prac. Nie ma jednak żadnego cudownego systemu, zawsze może znaleźć się ktoś niezadowolony.

• Ostatnie już pytanie, co z tymi pracownikami, którzy w ostatnich latach zmienili pracę z działu kadr na inne działy nie zawsze z własnej woli?

— Rzeczywiście, wielu wartościowych pracowników odeszło z kadry w ostatnich latach. Będą o nich pamiętać, gdy pojawią się wolne miejsca w dziale.

• Dziękuję za rozmowę. Za jakich czasów poprosimy o jeszcze jedną rozmowę, tym razem na temat szkol-

W.S.



Kolejne audycje Świdnickiego Radia Solidarność pojawiły się na UKF-ie w dniach 5 i 6 lipca 1983 roku, a okazją do ich nadania była trzecia rocznica strajku w WSK. Do końca tego roku Radio oddawało się jeszcze kilka razy. Ile? Trudno dziś uzyskać dokładną i jednoznaczną odpowiedź na to pytanie — nie każda przygotowana audycja dobiegała do słuchaczy, bo zdarzały się i nieudane próby emisji. Na pewno jednak wyemitowano w roku 1983 ponad dziesięć audycji. Ich schemat był dosyć określony. Zawierał najęsciej komunikaty Komisji Zakładowej, krótkie informacje, teksty publicystyczne nawiązujące do konar, kretacji rocznicy, czy święta, które stanowiło przyczynę ich nadania. Za ilustrację muzyczną służył na ogół fragment jakiejś niezależnej piosenki. Czas trwania: w porównaniu z pierwszą audycją uległ wyraźnemu skróceniu.

O ile bowiem za pierwszym razem można było liczyć na efekt zaskoczenia, o tyle później trzeba już było brać pod uwagę techniczne i operacyjne możliwości Służby Bezpieczeństwa.

Wszystkie kolejne emisje stanowiły niezaprzeczalne wydarzenie w życiu miasta, były szeroko komentowane, stanowiły dla mieszkańców powód do radości, satysfakcji i dumy. Informacje o nich zamieszczał „Informator” Regionu Środkowo-Wschodniego ale nie tylko, bo również niejednokrotnie centralna prasa podziemia, tj. „Tygodnik Mazowski”, „KOS”, „CDN” itp., co niewątpliwie świadczyło o propagandowej randze zjawiska. Oto np. jedna z notatek, zamieszczona w 75 numerze „Informatora” z dnia 15 grudnia 1983 roku: „ŚWIDNIK. 4 i 8 XII o godz. 20.00 nadano kolejne pięciominutowe audycje Radia Solidarność Świdnik. Mówiono w nich o skazaniach i aresztowanych za działalność związkową, przypominano pamiętne dni grudnia 1981, które rozpoczęły obecny okres naszej działalności, informowano o bieżących działaniach „Solidarności” w Świdniku. Grudzień 1970 roku przypominała ballada o JANKU WIŚNIEWSKIM”.

Fakt nadawania audycji utrwał dobre imię społeczności na-

szego miasta w całym kraju, ale też w sposób niewątpliwie mobilizował SB do wzmocnienia wysiłków w celu rozpracowania podziemnych struktur Związku. Nie uprzedzamy jednak faktów. Tymczasem bowiem ekipa naszego Radia przygotowywała kolejne bombę.

Otóż dzięki kontaktom WOJCIECHA SAMOLIŃSKIEGO jeszcze latem 1983 roku udało się uzyskać dla naszego Regionu trzy nowe nadajniki. Były to urządzenia skonstruowane i wyprodukowane we Francji, dzięki staraniom tamtejszej najsilniejszej emigracji. Pochodziły z krótkiej serii piętnastu aparatów, których przeznaczeniem miało

rym osiągnięciem technicznym. Ale było coś, co przyciągnęło uwagę Haczewskiego w jeszcze większym stopniu. Otóż nadajniki te posiadały częstotliwość zbliżoną do tej, którą posługiwał się telewizja przekazując dźwięk w swym drugim programie. Dzięki odpowiednim przeróbkom urządzenie to mogło więc posłużyć do „pirackiego” wejścia na tę falę.

O ile się dobrze orientujemy, był to pomysł nowatorski w skali całego kraju. Pionierskie też było jego zastosowanie w Świdniku. Zdając sobie sprawę z tego, że lubelska stacja nadawcza jest dosyć słaba, dokonał Haczewski odpowiednich pomia-

ło posługiwanie się dodatkowo krótkofalówkami, przy pomocy których informowano operatora, czy audycja w ogóle „idzie”, i czy przebiega sprawnie. Dopiero następny nadajnik udoskonalono pod tym względem i zainstalowano w nim tak zwany podsluch, który umożliwiał kontrolę nad audycją od razu w miejscu emisji. Zdarzały się przypadki, że dzięki temu urządzeniu niewielką usterkę usuwano na miejscu od ręki i audycja, choć z opóźnieniem, mogła wejść na antenę.

Czy warto było dokładać aż tyle starań, żeby wedrzeć się na fonię programu telewizyjnego? Bezwądznie tak! Przede wszystkim włączenie się nadajnika

psychologiczne, już z założenia powinno być wielorakie. Audycje te miały za zadanie nie tylko umacniać aktywnych członków zdezakalizowanego Związku. Ich celem, może nawet ważniejszym, było także dawanie świadectwa istnienia „Solidarności” stosunkowo szerokim kręgom ludzi z tych, czy innych względów nie objętych zasięgiem podziemnych struktur. A przecież to wcale nie oznaczało, że byli oni zwolennikami stanu wojennego. Audycje te miały docierać również i do zdeklarowanych przeciwników „Solidarności”, burząc ich dobre samopoczucie, zakłócając ten z trudem po 13 grudnia 1981 roku odzyskany spokój i wręcz wrapując w bieżącą wściekłość.

Pierwsze audycje telewizyjne trwały około trzech minut. Dopiero obserwacja zachowań milicji pozwoliła ustalić, że również w ciągu czterech minut nie będzie ona w stanie zlokalizować nadajnika. Zachowania te były typowe, a przy tym niezwykle groteskowe. Po upływie dwóch minut od rozpoczęcia emisji, z drzwi komisariatu przy ulicy Sławińskiego wypadali funkcjonariusze i rzucali się do stojących przed budynkiem radiowców, które ruszały natychmiast w przeciwnych kierunkach. Zanim dotarli do przeciwników krąków miasta, miały następne dwie minuty. A potem krążyły one bez jakiegokolwiek planu po całym Świdniku, histerycznym piskiem opon zdradzając całą bezsilność aparatu...

Wróćmy jednak do podstawowego wątku opowieści, który przerwalismy mówiąc o przełomie 1983 i 1984 roku. W tym momencie ciszę jeszcze nasi radiowcy posługiwali się w swej działalności wysłuchonym, pierwszym nadajnikiem. (Ocalał on zresztą i z całą pewnością powinien wzbogacić zbiory kogoś z muzeów). Mimo sporego już doświadczenia nie udało się wyemitować audycji zaplanowanej na noc sylwestrową. Podziemna „Solidarność” w Świdniku okrzepła i z nadziejami na lepsze czasy witała właśnie Nowy Rok. Nie nie zapowiadało nadciągającego dramatu...

(ed.n)

Anna Waszczuk-Listowska

## HISTORIA RADIA „SOLIDARNOŚĆ (cz. III)

## Piracka rozgłośnia

stać się właśnie wzmocnienie niewielkich dotychczas szans na nadawanie własnych audycji przez „Solidarność” w kraju. W tym miejscu wypada wymienić nazwisko kierowcy ciężarówką, dzięki którego poświęceniu i odwadze cała ta operacja została sfinalizowana, tym bardziej, że wpadł on przy kolejnej próbie przemycenia do Polski transportu jakże wówczas potrzebnych nam urządzeń. Był nim wielki przyjaciel „Solidarności” i Polski, JACQUES CHALOT. Dla naszej sprawy narażał się na poważne ryzyko i ponosił dla niej ofiary. Również bez jego udziału rozwój Radia nie byłby tak dynamiczny. Nie powinniśmy o tym zapomnieć.

Kiedy pierwszy z tych trzech nadajników trafił do rąk IRENEUSZA HACZEWSKIEGO, ten błyskawicznie zorientował się w możliwościach, jakie dzięki niemu się otwierają. Przede wszystkim aparat ten dysponował nieporównywalnie większą mocą, niż ten użytkowany w Świdniku dotychczas, bo wynosiła ona 40 W. Dzięki nieustannym wysiłkom tego konstruktora, moc wyjściową nadajnika udało mu się w późniejszym czasie zwiększyć w rezultacie aż do 62 W, co jest naprawdę spo-

rów i wyliczeń, z których wynikało, że w Świdniku może się to udać. I udało się. Ale, zanim tak się stało, niejednokrotnie problem natury technicznej należało jeszcze pokonać. Dla przykładu: moc nadajnika była tak silna, że wytwarzane przez niego elektromagnetyczne uniemożliwiało odtworzenie audycji z kasety magnetofonowej. Nie zagłębiając się zbyt w szczegóły oryginalnych rozwiązań technicznych zastosowanych przez Ireneusza Haczewskiego trzeba przyznać, że poświęcił on tylko dla tego celu kilka miesięcy żmudnej, mrowczej, a jakże przy tym niebezpiecznej w tych czasach pracy.

Nie skończyła się ona zresztą tak prędko. Nadajnik, który w porównaniu z poprzednim stwarzał nowe, szersze możliwości, okazał się być w praktyce sprzętem niezwykle kapryśnym. Nadmierne reagowanie na wilgoć, częste zwracanie i przepalanie kondensatorów wymagały, mimo wysiłków operatorów, ciągłych kontroli i napraw.

Zdarzało się na przykład, że nadajnik wysiadł w trakcie emisji, a nadający nawet o tym nie wiedział. Początkowo niewiedza o sposobu na skontrolowanie tego, czy audycja przebiega bez usterek. Konieczne więc by-

ło w trakcie trwania jakiegoś bardzo atrakcyjnego programu, lub bezpośrednio przed nim, gwarantowało maksymalnie szeroki odbiór audycji. Sprawiała to nieporównywalnie większa popularność telewizji, niż czwartego programu radiowego. Poza tym nie bez znaczenia był fakt, że dzięki temu zrezygnowano z każdorazowego uprzedniego informowania o terminie jej nadawania. W dużym stopniu zmniejszało to zagrożenie nadających. Tak zwane „kanały” informacyjne Związku bezpiecznie były bowiem tylko do pewnych granic. Zawsze można liczyć się z tym, że wśród zaufanych znajdzie się jakiś konfident SB, a przecież informacja ta aby być skuteczna musiała silą rzeczy rozchodzić się odpowiednio wcześniej i posiadać szeroki zasięg. Albo: czy można było mieć stuprocentową pewność, że ten lub ów bardziej rozmowny nie chłapnie czegoś językiem znajomemu ornowcowi, lub bratu milicjantowi? Dzięki takiemu „przeciekowi” SB zyskiwałaby na czasie, co miało niezwykle duże znaczenie.

Inną zaletą telewizyjnych emisji audycji Radia Solidarność było to, że chcąc nie chcąc, wysłuchiwalich ich wszyscy ci, którzy mieli w tym momencie własny telewizor. Oddziaływanie

## Reporter zanotował

O BRUDACH POD WIADUKTEM KOLEJOWYM...

...zaczynają mówić głośno mieszkańcy Świdnika. Po zimie (którę praktycznie nie było) i ulechuach w tej części osiedla brudno. Na jezdni i chodnikach na odcinku drogi od ISKRY do ZDK śmieci, gałęzi, piachu i szkieletu kości. Czy na tym terenie nie ma rzeczywistej gospodarki? A skoro już o brudach piszemy: Obrzeża torów kolejowych także nie grzeszą czystością. Tam z kolei dużo starych, gnijących podkładow, stopy słomy, gruz i szmaty... Ten widoczek powtarza się niestety wlośną... kzt- tego roku.

W KILKU BLOKACH PRZY ULICY KRUCZKOWSKIEGO...

...od 3 miesięcy występuje stałe ciśnienie wody. O praniu, gotarciu wodzie nie ma absolutnie mowy. Jak długo jeszcze potrwa ten stan rzeczy — zapytują mieszkańcy tego rejonu. Stracili już nadzieję, co gorz- sza tracą także i... cierpliwość.

200 METRÓW CHODNIKA...

...zerwanu w roku ubiegłym u zbiegu ulic Racławickiej i Kosynier- ród (Idąc w kierunku piekarni). Brodzenie po tym terenie gdy pada deszcz nie należy do przyjemności. Czas już najwyższy uporządkować ten odcinek drogi.

NABIJANIE W BUTELKĘ!

Miałam pecha — powiedziała re- daktorowi dyżurnemu p. Halina G. ze Świdnika. 7 marca kupiłam u „Delikatessach” (pod Pewexem pół litra spirytusu. Zakreśla przy szy- cie butelki trzymała się mocno, „ko- lnierzki” także się nie kreci. Naza- jutrz (miałam mieć gości) więc za- częłam rozrabiać spirytus. I co się okazało? Zamiast alkoholu w butel- ce była — woda.

Reklamując w sklepie owszem — przyjęto ale butelki na inną nie wy- mieniono. Nie zwróceno mi także

pieniędzy. Pogodziłam się z „łosem bo” w końcu na butelce spirytusu śladu nie stoi. Zachodzi jednak obawa, że podobnie jak ja mogą zostać nabici w butelkę — inni!

Od redakcji: CZYBY W ROZLEW- NI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO PRACOWALI LUDZIE, KTÓRZY TRU- DNIĄ SIĘ TAK NIECNYM PROCER- DEREM?

O USPRAWNIENIU LUB ZMIANIE SYSTEMU...

...rejestracji do lekarzy w Przycho- dni Przykładowej zaczynają znowu mówić pracownicy WSK. Ta sprawa stara jak świat powraca co pewien czas naszym burokracjom. Telefoniczna rejestracja jest niepewna. Bardzo często brakuje numerów już w... kuadrans po siódmej.

A skoro tak — to jeszcze jedna sprawa do załatwienia. Z tym tylko, że niełatwa!

(20)

## Dramatyczne chwile na Racławickiej!

Działo się to 20 marca br. we wczesnych godzinach przedpołudniowych w czasie gdy służbę dyżurnego RUSW w Świdniku pełnił chor. JÓZEF PALK. O godzinie 10.00 zadzwonił telefon i wystraszony, dziecięcy głos w słuchawce zaczął wzywać pomocy. Do naszego mieszkańca próbuje włamać się dwóch mężczyzn. Widzę ich przez „juda- szka”. Jeden zamek zdążył już otworzyć!

Nie przerywając połączenia telefonicznego dyżurny wezwał radiowców i skierował go na ulicę Racławicką gdzie dwóch oprys- ków dokonywało próby włama-

„Głos Świdnika” nr 10 z dnia 15 marca br. zamieścił artykuł „Komu domek — komu” podpisany „torg”. Autora rozśmieszyło postawienie sprawy budownictwa jednorodzinne i zastanawia się „jak resort min. bu-

downictwa wyobraża sobie wybudowanie domku (60-70 mln) przy obecnych zarobkach”? Sugeruje, że wysoko wynagrodzenia 1,4 mln złotych pensja Aleksandra Paszyńskiego jest do przyjęcia dlatego, że ministerialna, ale zapomniał dodać że przecież w naszym zakładzie niektórzy pracownicy produkcyjni zarabiali po 2 mln złotych. Uważam, że minister ze względu na wagę problemów, którymi się zajmuje musi zarabiać znacznie więcej, tak jak w całym cywilizowanym świecie.

Nasze zarobki są różnicowane w granicach 350 tys. — 2 mln złotych. Mieszkamy w blokach, w hotelach

lub przy rodzinie. Mamy mieszkania lub na nie czekamy. To zróżnicowanie jest niezależne od naszych zarobków. Przed tymi, którzy mieszkań nie mają stoi decyzja jak je zdobyć.

Koszt budowy 1 m kw w Spółdzielni Mieszkaniowej wynosi 1,2 mln złotych, M-4 o powierzchni 64 m kw kosztuje 77 mln złotych. Otrzymujący mieszkanie nie wpłaca rzecz jasna całej sumy, różnicę między wkładem a kosztami budowy mieszkania finansowana jest z kredytu. Można by te pieniądze przeznaczyć na inny rodzaj kredytu, na przykład na budownictwo jednorodzinne. Gdyby takie możliwości były, pewnie wielu ludzi zdecydowałoby się na budowę.

Sądze, że domki jednorodzinne przez pewien jeszcze czas będą dostępne dla ludzi posiadających dużą

gotówkę — głównie pracujących na Zachodzie lub prowadzących dobrze prosperujący interes prywatny. Czy to jest sprawiedliwe? To zależy jak to rozumieć.

Przez ostatnich kilka lat różnica

między ceną detaliczną wielu artykułów (opon samochodowych, odborników tv, części samochodowych itp.), a ceną jaką rzeczywiście płaćmy za te artykuły trafiała do kieszeni prywatnych. To się skończyło, ale czy to było sprawiedliwe? Czynsz w wysokości 70 tys. zł płać lokator mieszkania M-4 ograniczone, z wygodami i lokator pokoju w hotelu robotniczym. Tyle samo kosztują dwie butle gazu. Czy to sprawiedliwe? Według informacji prezesa Baraszcza, koszt ogrzania i ciepłej wody na 1 m kw. mieszkania wynosi około 2800 złotych, lokator płać 280 złotych, resztę budżet państwa. Czy to sprawiedliwe?

Minister Paszyński płaci za swoje mieszkanie około 70 tysięcy złotych. Jest po stronie uprzywilejowanych, podobnie jak większość z nas. Na jego i nasze przywileje składają się wszyscy, którzy płać podatki. Czy to sprawiedliwe?

Taniach mieszkań ani taniach domków jednorodzinnych długo u nas nie będzie. Nie ma zresztą nigdzie — ani na wschodzie ani na zachodzie. Będą mieli gdzie mieszkać ci, którzy mają pieniądze i ci, którzy — rezygnując z wolnego czasu i ograniczając wydatki na inne cele — sami sobie pomagają, budując własne miejsce do mieszkania. Tej drugiej drogi „torg” znać nie chce.

KAZIMIERZ BACHANEK

(jmr.)



## Jeszcze o obiadach

W „Głosie Świdnika” nr 10 w artykule „Spór o ceny w stołówce WSK”, przedstawiliśmy opinie i stanowisko dyrekcji, rady pracowniczej i związków zawodowych, na temat odpłatności za żywienie w zakładzie. Dzisiaj podajemy ostateczną decyzję, którą podjęto w tej sprawie.

Jak poinformował nas kierownik Zakładu Usług Socjalnych ADAM FLORENS do 1 kwietnia br. podwyższona zostanie odpłatność za posiłki regeneracyjne z 40 proc. do 60

proc. wartości surowców zużytych na posiłki. Przy aktualnej wartości wsadu surowców, wynoszącej 1500 zł, odpłatność za jeden posiłek regeneracyjny wyniesie 1080 złotych.

Natomiast sprzedaż obiadów abonamentowych i ogólnodostępnych oraz innych posiłków, utrzymana będzie na dotychczasowych zasadach. Tak więc za obiad abonamentowy płacić będziemy 90 proc. a za inne 108 proc. wartości kosztów surowców.

(i)

## List do redakcji

W nawigacji do artykułu pt. „Idzie Grzesz przez wieś, wórek wapna niesie...” zamieszczonym w „Głosie Świdnika” z dnia 2 marca 1990 r. informuję, że treść w/w artykułu jest subiektywna i nie odzwierciedla form, metod i wyników działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Świdniku.

Przekazując swoje wrażenia i treść poruszanych problemów uczestnik zebrania ograniczył się do sloganowej, lansowanej obecnie krytyki spółdzielczości, nie uwzględniając faktu, że spółdzielnie były i są różne, tak jak różni są ludzie tworzący te spółdzielnie i pracujący w nich.

Przedstawione dane ekonomiczno-financeowe z działalności naszej Spółdzielni są fragmentaryczne, a w niektórych wypadkach nie pokrywają się z prawdą. Dotyczy to m. in.:

- Wynajm pomieszczeń magazynowych lub handlowych stwarza możliwość wprowadzenia do działalności handlowej innych, poza GS podmiotów gospodarczych, a tym samym urozmaicenia asortymentu i ilości oferowanych towarów. Błędem gospodarczym i ekonomicznym byłoby jednak dopłacanie do wynajmu tych pomieszczeń przez spółdzielnię. Wartościowo jednak zysk z wynajmu w kwocie 14.600 tys. zł stanowi niewielki wskaźnik, bo tylko 2,9% do ogólnego zysku bilansowego, który wyniósł w 1989 r. — 500.286 tys. zł. Wynika z tego, że Spółdzielnia nie opiera swojej działalności na wynajmie pomieszczeń PHZ „Baltona” lub PZ „Agrohansa”.
- GS „Sch” w Świdniku dotychczas nie wozila wapna nawozowego z Kielec ani samochodami, ani innym środkiem transportu, dlatego też „...przez dziurkę wapno ciurkiem nie sypie się...”. W 1989 r. sprzedano 161 ton wapna magnezowego dostarczonego transportem kolejowym z Krakowa. Do rozporządzenia wapna nawozowego zobowiązane są również SKR-y. Transport samochodowy lub ciągnikowy w tych spółdzielniach jest niewykorzystany w okresie zimowym. A więc...?
- Wzrost cen detalicznych w sklepach GS „Sch” w Świdniku nie jest spowodowany wzrostem wysokości naliczanych marż handlowych, ale czynnikami które wszyscy doskonale znają, które „Głos Świdnika” przedstawia w artykule „Mamy za mało czasu!” na stronie 5 tego samego numeru gazety. Jest faktem natomiast bezspornym, że Spółdzielnia nasza wysokość marż obniża (art. mięsne, czwórbranża, towary masowe).

Kończąc pragnę zwrócić Panu uwagę jako Redaktorowi Naczelnemu na zamierzenia programowe zamieszczone na stronie 1, w których Pan pisze: „Gazeta powinna być narzędziem społecznego komunikowania się”. Pod tymi słowami kryje się zapewne zasada rzetelności — zgodnego z rzeczywistością przedstawiania faktów, a nie zasada propagowania nieudolności i klęski w podmiotach gospodarczych (spółdzielniach), które to cechy zwalczają one już od dobrych kilku lat.

Wszyscy czytelnicy „Głosu” nie chcą zapewne, aby ich gazeta holdowała drugiej z wymienionych interpretacji. Wśród tych czytelników jest bardzo wiele ludzi będących członkami, pracownikami lub sympatykami GS „Sch” w Świdniku. Ludzie ci znają zasady, metody i formy pracy naszej Spółdzielni i są zapewne zbulwersowani przedstawieniem w „krzywym zwierciadle” jej efektów pracy.

— Prawidłowa realizacja przedstawionych w programie Redaktora Naczelnego zamierzeń wypłyne zapewne na pozyskanie wielu czytelników.

Jeżeli „krzywe zwierciadło” w treści artykułów będzie dochodziło często do głosu, to z nakładu 3000 szt. proszę już dzisiaj wykreślić i sztuka, a za tą jedną posypa się może następne. I co wówczas?

Przesyłam spółdzielcze pozdrowienia dla Zespołu Redakcyjnego „Głos Świdnika”.

Z-ca PREZESA

ds. Administracyjno-Handlowych mgr inż. JACEK MAJ

OD AUTORA:

Wypada mi przeprosić Czytelników i Pana Prezesa za niepełne precyzyjną informację o wapnie. Otóż, wapno wysypuje się na stacji w Świdniku, a nie po drodze z Kielec. Ma to oczywiście zasadnicze znaczenie dla zaobserwowanej kolejności, ale niewielkie dla finansów GS.

Co do innych uwag Pana Prezesa: nie zamierzam „odzwierciedlać form, metod i wyników” pracy GS, ale opisać jedno zebranie. Być może przybrało to postać „sloganowej, lansowanej obecnie krytyki spółdzielczości”, ale nie moja to wina. Takie było zebranie. Pozwól sobie także podtrzymać wątpliwość co do sensowności wynajmu pomieszczeń handlowych i magazynowych. Okazuje się bowiem, że choć handluje w nich Baltona, najemcą jest Spółdzielnia „Wena” z Putawo. Z wynajmu GS ma 1,2 mln zysku miesięcznie. Myślę, że każdy kto odwiedzi sklep Baltony (spółdzielnia Wena?) w Świdniku dostrzeże jak dobrym interesem jest wynajmowanie takiego sklepu za takie pieniądze.

Przynajmniej mam poczucie porażki związane z artykułkiem o Grzesiu, choć z zupełnie innych powodów, niż te które chciałby mi uświadlić Pan Prezes. Chciałem przekonać spółdzielców, że od nich zależy praca GS, że jest związek pomiędzy poziomem ich życia a funkcjonowaniem GS. Niestety nie z tego. W ostatecznych miesiącach skreślono z listy członków-udziałowców 872 osoby, które przyjęły tę decyzję bez protestów. Widocznie nie potrzebują ani GS i nie liczą na zyski z udziału GS. Szkoda.

Będzie mi bardzo przykro jak Pan Prezes zrezygnuje z czytania „Głosu”. Na razie niektórego inny nie zbulwersował się artykułkiem i nie zamierza z jego powodu zaprzestać czytania „Głosu”. Być może trzeba będzie wydawać dla Pana Prezesa specjalne pismo (w 1 egz.), w którym o GS będzie pisało się tylko dobrze.

Dziękuję za spółdzielcze pozdrowienia i gratuluję znakomitego samopoczucia. Zadowolone z siebie to podstawa sukcesu!

(108)

## Sukces młodych siatkarzy Avii

Dobrze spisali się starsi juniorzy Avii w półfinałowym turnieju o MP w Ostrołęce. Po dwóch zwycięstwach (i jednej porażce) awansowali do ścisłego finału.

O ich występach rozmawiałem z kier. klubu p. RADOŚLAWEM RUBAJEM.

• Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Czy nie można było wygrać wszystkich spotkań?

Byłoby to sukces z... podniesionym czołem!

— Chciałoby się na pewno, ale nie wolno zapominać, że juniorzy nasi grali z wymagającymi przeciwnikami. Hutnik to przecież zeszłoroczny MP, Jantar Ostrołęka — zespół, który uplasował się na V miejscu w kraju, a Spolem Łódź to również znana firma. II miejsce w turnieju jest sukcesem bez precedensu!

• A jak było na parkiecie? — W pierwszym spotkaniu z Hutnikiem siatkarze Avii zagrali dwa pierwsze sety mocno skoncentrowani i ze spokojem, punktowali przeciwnika. W III secie prowadzili aż 14:7 i zeszli (niestety) z parkietu pokonani. Hutnicy zagrali tę partię wórcę koncertowo do końca.

IV seta wygrali także siatkarze z Krakowa demonstrując efektowną grę w bloku i sporo sztuczek technicznych dzięki którym, zdobyli niemało punktów.

### Trzy medale Agnieszki Patrzały

O SUKCESIE NASZEJ PŁYWA-CZKI TRENER KONRAD WA-SIK POWIEDZIAŁ:

— Agnieszka zdobyła trzy medale (złoty, srebrny i brązowy) i jest nadal w reprezentacji kraju. Po występach na pływali AWF w stolicy przejechała do Świdnika by leczyć anginę.

Szkoda, że w MP nie startowała Beata Machnikowska z Avii. Brała udział w rozgrywkach odniosła kontuzję i wypadła z gry. Pływa ciałem na dystansie 200, 400 i 800 m i legitymuje się ostatnio dobrymi wynikami. Liczyliśmy w przypadku jej startu na jedno z lepszych miejsc. Niestety nie wyszło! Dwa tygodnie temu młodzi pływacy Avii: JOANNA DZIAŁA i MICHAŁ CHADALA, brali udział w dorocznym zawodach o Memorial im. HENRYKA KOSSAKOWSKIEGO. Joasia sięgała się dzienne z seniorkami a Michaś „wyśrubował” ciekawy wynik 1:10,53 sek. na 100 m stylem grzbietowym.

Oboje awansowali do kadry olimpijskiej „D”. W tej kadry znaleźli się także — ADRIAN PACEK.

W kwietniu i maju pływacy Avii wezmą udział w kilku ciekawych imprezach. Z ich starcia na treningach jestem zadowolony. Myślę, że postarają się o kolejne, mile niespodzianki.

(k)

## Kronika tygodnia

- Obradowała Rada Pracownicza. Omawiano zmiany strukturalne w pionach produkcyjnym i technicznym, a także problemy inwestycyjne na 1990 rok. W centrum uwagi znalazł się także preliminarz wydatków socjalnych.
- W auli Jana Pawła II, w Kościele Najświętszej Marii Panny w Świdniku odbyła się prezentacja kandydatów na radnych miejscowych w nadchodzących wyborach samorządowych.
- W prasie lubelskiej ukazały się kilka artykułów nawiązujących do rozmów przedstawicieli dyrekcji WSK z partnerami zagranicznymi dotyczącymi wznowienia produkcji motocykli i mikroślizgów. Członkowie RSTK wystawiali swe obrazy (prace malarskie) w Klubie Emeryta i Rencisty.
- PZPS powierzył FKS Avia organizowanie MP juniorów starszych — w siatkówce. Turniej odbędzie się przy końcu marca br.

(m)

Piąty set był porywający. Siatkarze obydwu drużyn zagrali o wszystko i pod siatką było sporo emocji.

Gra toczyła się o każdy punkt a na tablicy wyników ukazywały się cyferki, które były dowodem zwycięstwa walki. Mieliśmy więc 2:2, 4:4, 11:11, by wreszcie odetchnąć z ulgą. W końcówce decydującej partii nasi juniorzy kilkoma silnymi zbiórkami z pierwszej i drugiej linii przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

W drugim meczu z Spolem Łódź przegraliśmy 1:3. Już pierwsza partia zapowiadała, że będzie to bardzo zacięty pojedynek. Nasi przeciwnicy wzięli się z miejsca do roboty i wygrali pewnie tego seta. W drugim było 17:16 (taebreak) dla Avii. W III i IV znowu przegrali nasi juniorzy i o wszystkim miał zdecydować trzeci mecz z drugą gospodarką, Jantarem Ostrołęka.

Początek poszedł naszym chłopcom zupełnie nieźle. Zagrali z animuszem, wychodzili im udane zagrywki i silne zbicia. Popisywali się także szklanym blokiem. Wygrali I seta 15:12. W II secie do głosu doszła drużyna gospodarzy, którą bardzo głośno dopinguwała miejscowa młodzież szkolna. W trzeciej i IV partii siatkarze Avii zapanowali już niepodzielnie na parkiecie i odnieśli zwycięstwa. Pierwszą szóstkę w tym turnieju stanowili: ANDRZEJ KOWAL, MAKSYMILI

\*\*\*

### 28 MARCA — 1 KWIETNIA — HALA SPORTOWA FKS AVIA FINALOWY TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO POLSKI JUNIORÓW STARSZYCH

GRUPA I  
— IKAR LEGNICA — CHEMIK KĘDZIERZYN — SPOŁEM ŁÓDŹ —  
MDK WARSZAWA —

GRUPA II  
— CHELMIEC WĄBRZYŃ — ZNIECZ GÓRZÓW — WIFAMA ŁÓDŹ —  
AVIA ŚWIDNIK —

Mecze w grupie I odbywać się będą codziennie od godziny 10.00; w grupie II od godziny 16.00;  
ZESTAWIENIE PAR:

28 marca (grupa I) — IKAR LEGNICA — MDK WARSZAWA;  
— CHEMIK KĘDZIERZYN — SPOŁEM ŁÓDŹ;  
(grupa II) — ZNIECZ GÓRZÓW — WIFAMA ŁÓDŹ;  
— CHELMIEC WĄBRZYŃ — AVIA;  
29 marca (grupa I) — SPOŁEM ŁÓDŹ — MDK WARSZAWA;  
— CHEMIK KĘDZIERZYN — IKAR LEGNICA;  
(grupa II) — ZNIECZ GÓRZÓW — CHELMIEC WĄBRZYŃ;  
— WIFAMA ŁÓDŹ — AVIA;  
30 marca — (grupa I) — MDK WARSZAWA — CHEMIK KĘDZIERZYN;  
— IKAR LEGNICA — SPOŁEM ŁÓDŹ;  
— (grupa II) — CHELMIEC WĄBRZYŃ — WIFAMA ŁÓDŹ;  
— AVIA — ZNIECZ GÓRZÓW;

Mecze półfinałowe odbędą się 31 marca — spotkanie finałowe 1 kwietnia 1990 r.

Przy wejściu do hali honorowane będą karty wstępu członków wspierających FKS Avia. Młodzież do lat 14 wpuszczana będzie do hali bezpłatnie. W dniach 28, 29 i 30 marca na mecze I grupy (w godzinach porannych) wstęp wolny!

(k)

### Informator GŁOSU

#### KINO „LOT”

- 28-29 marca 90 — DESPERACJA —  
Pol. — godz. 17.00 (od lat 15);  
— AKT ZEMSTY — USA — godz.  
19.15 (od lat 18);
- 30-31 marca 90 — NOCNY JASTRZĄB —  
USA — godz. 17.00, 19.15 (od  
lat 15);
- 1 kwietnia 90 — PORANEK — Pol.  
— godz. 12.00 (bo.) — ZADZI-  
WIAJĄCE PRZYGODY MUSZ-  
KIETERÓW — Rum. — godz. 15.00  
(bo.) — NOCNY JASTRZĄB —  
USA — godz. 17.00, 19.15;
- 2 kwietnia 90 — NOCNY JASTRZĄB —  
USA — godz. 17.00, 19.15 (bo.);  
NOCNY JASTRZĄB — USA — 1981  
— Reż. Bruce Malmuth — Grają: S.  
Stallone, B. Dee, Williams, L. Wagner.

Policejną z brygady specjalnej ściga grupę terrorystów, której przewodzi międzynarodowy as.

### ZAKŁADOWY DOM KULTURY

- 21 marca 90 — PRZEGLĄD PIOSE-  
KI DZIECIECIEJ I MŁODZIEŻ-  
WEJ SZKOŁ PODSTAWOWYCH  
Sala widowiskowa — godz. 10.00;
- 30 marca 90 — SESJA MRN — go-  
10.00;
- 31 marca 90 — GRY KOMPUTER-  
WE dla młodzieży — godz. 10.00;  
— 15.00;
- 1 kwietnia 90 — NIEDZIELNE SP-  
TKANIA Z KULTURĄ — Pro-  
jekt filmowa — godz. 14.00-15.00
- FKS „AVIA”
- 28 marca — 1 kwietnia 90 — MIS-  
RZOSTWA POLSKI W SIATKÓ-  
CE MEJCZYŹN — (Juniorzy st.  
se) — Hala sportowa Avii. Sp-  
kania odbywają się w dwu  
grupach (szczegóły w afiszu).  
Spotkania przedpołudniowe  
począwszy o godz. 10.00; sp-  
kania popołudniowe od go-  
16.00;
- 31 marca — PIŁKA NOŻNA (L-  
juniorów) Avia — Lublinianka  
godz. 14.00;
- 1 kwietnia 90 — III liga — IGLO-  
POL II DEBICA — AVIA  
godz. 16.30.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: WOJCIECH SAMOLIŃSKI (redaktor naczelny) Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZ-  
CHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI. Adres redakcji: 21-405 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosz. 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 552 — 90.03.21 3000 szt. — O-8